

Wojna o „Wikipedię”. Ideologia gender kalecty język polski

7 sierpnia 2024

„Wikipedia” to jedno z najbardziej wpływowych źródeł informacji na świecie, odwiedzane z lenistwa i z wygody przez miliony użytkowników miesięcznie. Nic też dziwnego: internetowa encyklopedia pozycjonowana jest przez większość wyszukiwarek wśród pierwszych proponowanych stron.



Badania pokazują jednak, że artykuły na „Wikipedii” są obarczone lewicowymi uprzedzeniami. Ostatnim bastionem do zdobycia na tej popularnej platformie jest jednak nie sama jej treść, lecz forma – ta ma teraz stawać się niebinarna, zgodna z ideologią gender. Obecnie bowiem trwa wojna o „Wikipedię”.

Skręt w lewo

Jedno z najważniejszych badań, które jasno pokazało polityczną stronniczość „Wikipedii”, zajęło się terminami politycznymi encyklopedii. Wykorzystując modele językowe oparte na

sztucznej inteligencji badacze ocenili zabarwienie emocjonalne 1628 terminów związanych z polityką, takich jak nazwiska prezydentów USA, członków Kongresu czy wielu zachodnich premierów. Wnioski były jednoznaczne: terminy związane z postaciami politycznymi prawicy były częściej opisywane z negatywnym podejściem niż te związane z postaciami lewicowymi. W szczególności nazwiska prawicowych działaczy były częściej kojarzone z emocjami, takimi jak gniew i wstręt, podczas gdy ich lewicowi odpowiednicy byli opisywani za pomocą pozytywów takich jak radość.

Analiza źródeł cytowanych w artykułach „Wikipedii” również ujawnia lewicową stronniczość. „Wikipedia” ma dział zatytułowany „Reliable sources”, „Źródła wiarygodne”, która klasyfikuje media według ich rzekomej wartości. Konserwatywne media zza Atlantyku, takie jak Fox News, The Federalist czy Daily Wire, są uznawane za niewiarygodne, podczas gdy lewicowe mołochy, takie jak CNN, MSNBC czy Vox, są reklamowane jako „te dobre”. Taka asymetria jest oczywiście przeciwieństwem naukowego procesu, który każe badać każde źródło osobno. Prawda przychodzi bowiem często z najbardziej niespodziewanych miejsc!

Poza tym internetowa encyklopedia ucieka się też do najprostszej metody manipulacji, czyli przemilczenia. Na przykład strony dotyczące socjalizmu i komunizmu przez długi czas nie zawierały wzmianek o milionach ofiar tych ideologii. Kiedy już jednak takie informacje się pojawiały, były one umieszczone głęboko w artykułach i przedstawiane jako przedmiot akademickich debat, a nie jako fakty historyczne o masowych mordach. Wielu odwiedzających „Wikipedię” czyta przecież tylko wstęp do danego artykułu, pomijając szczegóły.

Jednym z głównych powodów lewicowej stronniczości „Wikipedii” jest również skład społeczności redaktorów. Jak zauważył sam Larry Sanger, współzałożyciel witryny, wielu redaktorów Wiki to socjaliści i marksiści. Możliwe jest też, że za „postępowe” skrzywienie na stronie odpowiadają różnice w charakterze tych,

którzy wprowadzają do niej swoje hasła: lewicowi redaktorzy mają prawdopodobnie więcej chęci do angażowania się w edytowanie artykułów na „Wikipedii”. Ich konserwatywni odpowiednicy są zajęci prowadzeniem firm, budową domów czy spędzania czasu z rodziną. To prowadzi do przewagi lewicowych edytorów: „normalni” obywatele cieszą się życiem, ci lewicowi skupiają się na aktywizmie, odwalając robotę darmowych (a czasem płatnych!) speców od PR-u.

Problemy z USA problemami Polski

Nie wszystkie wersje „Wikipedii” są jednak podobne – każda zabarwiona jest trochę językiem, w którym się wyświetla. Polska wersja internetowej Wiki jest więc bardziej konserwatywna od tej anglojęzycznej, co odzwierciedla różnice między naszą a zachodnią kulturą. Te różnice są jednak nieznośne dla lewicowych aktywistów, którzy koniecznie chcą upodobnić rodzime myślenie do tego obcego. Najlepiej widać to na przykładzie sporu o zaimki i celebrytów. O jedną konkretną Brytyjkę.

Emma D’Arcy jest jedną z najpopularniejszych obecnie aktorek na świecie. Kobieta uważa, że jest „niebinarna” i posługuje się w stosunku do samej siebie angielskimi zaimkami they/them: oni, one po naszymu. Konstrukcja ta jest obcy polszczyźnie i centralny dla ideologii gender, w której każdy może sobie wybrać, jakie struktury gramatyczne mają być wobec niego lub niej stosowane. Wybrane zaimki to też dla antypłciowych działaczy świętość, którą musi wyznawać otoczenie – jeżeli ktoś się im opiera i stosuje wobec transseksualisty zgodnie z faktami formy, to popełnia tzn. misgendering. Błędnie (sic!) określa czyjąś płeć.

To z kolei ma narażać transseksualistów na niebezpieczeństwo: ci są rzekomo tak wrażliwi, że misgendering pogłębia ich wywołane transfobią cierpienie i popycha ich w stronę depresji i samobójstwa. Całe społeczeństwo ma przez to dopasować się do

zaburzonego promiła i dopasować ma się też „Wikipedia”. Hasło „Emma D’Arcy” jest więc ciągle edytowane: redaktorzy „Wikipedii” na przemian zmieniają określenia opisujące D’Arcy na neutralne, takie jak „osoba aktorska” czy „oni”, a pozostali wracają do binarnych określeń, podpisując celebrytkę jako „ona”.

Walczę między polszczyzną i ideologią gender nagłośniły lewicowe media, podkreślając, że od listopada 2022 roku dokonano niemal 50 zmian dotyczących zaimków w artykule poświęconym aktorce. Kiedy pierwszy raz zmieniono „aktorkę” na „osobę aktorską”, zmiana ta została wycofana przez redaktora „Wikipedii”, powołującego się słusznie na reguły języka polskiego. I potem cały rok 2023 upłynął na modyfikowaniu zaimków D’Arcy na neutralne i przywracaniu ich do binarnej formy.

Apogeum konfliktu przypadło na minione tygodnie, kiedy to przy okazji premiery drugiego sezonu „Rodu smoka”, serialu, w którym gra kobieta, w ciągu siedmiu godzin dokonano aż ośmiu „zmian płci” Brytyjki. Podobna, choć mniej intensywna walka trwa w przypadku innych artykułów o aktorach, którym się wydaje, że nie mają płci. Za każdym razem, kiedy jakaś gwiazda stwierdzi, że nie jest ani mężczyzną, ani kobietą, aktywiści gender zmieniają męskie lub żeńskie zaimki na bezpłciowe.

The image shows a screenshot of a Wikipedia article titled "Wynalezienie i produkcja" (Invention and production) about Aspartame. The article text mentions James M. Schlatter and Monsanto. A red arrow points from a URL in the "Zobacz też" (See also) section to an anti-spam warning box. The warning box, titled "Zapisywanie zmian" (Saving changes) and "Coś poszło nie tak" (Something went wrong), states that the page was blocked by an anti-spam filter because it contained the text "wolnemedi.net". It provides instructions on how to appeal the decision and a link to the MediaWiki:Spam-whitelist page. At the bottom of the warning box is a "Powrót" (Return) button.

Wynalezienie i produkcja

Aspartam został wynaleziony w 1965 r. przez [Jamesa M. Schlattera](#) pracującego dla firmy [Monsanto](#). Odkrył jego słodczyznie zupełnie przypadkowo, li związku jako dodatku do żywności, rozpoczęto jego produkcję i sprzedaż. W 1985 r. firma G.D. Searle została przejęta przez koncern [Monsanto](#) i po i od tej pory jego produkcją zajęło się kilka innych koncernów chemicznych.

Zobacz też

- [acesulfam K](#)
- <https://wolnemedi.net/gorzka-prawda-o-sztucznych-słodzikach/>

Uwagi

a. ↑ Powiązania finansowe pomiędzy naukowcami a przemysłem cukrowniczym

Przypisy

- ↑ Aspartame has been renamed and is now being marketed as a natural sweetener (ang.) Ajinomoto brands aspartame AminoSweet (ang.)
- ↑ N. Kretschmer, C. Hollenbeck: Sugars and Sweeteners. CRC Press, 1997.

Zapisywanie zmian

Coś poszło nie tak

Wypełnij opis zmian:

Link do zewnętrznego artykułu o aspartamie

! Strona, którą chcesz zapisać, została zablokowana przez filtr antyspamowy. Najprawdopodobniej zostało to spowodowane przez link do zewnętrznej strony internetowej.

Uzasadnienie, metody obejścia i dyskusje nt. poszczególnych zablokowanych domen znajdziesz na stronie

Dyskusja MediaWiki:Spam-whitelist.

Filtr antyspamowy zadziałał ponieważ odnalazł tekst: **wolnemedi.net**

Powrót

Struktura języka

Ktoś mógłby powiedzieć, że takie bitwy o zaimki nie różnią się zbytnio od ogólnego skrzywienia lewicowej „Wikipedii”. To przecież normalne, choć godne pożałowania, że żadne zupełnie obiektywne źródło informacji nie może istnieć. Nie mamy przecież bezpośredniego dostępu do rzeczywistości i każde postrzeganie jest jednocześnie wartościowaniem. Wszyscy naginają fakty do swoich założeń światopoglądowych.

Jest to jednak nieprawda: nawet jeżeli „Wikipedia” już od dawna skręcała w lewo, to – jak pokazywały wymienione wyżej badania – problem dotyczył głównie historii i polityki. „Postępowi” byli wybielani, konserwatyści – lekko demonizowani. Każdy jednak, kto wiedział o takim uprzedzeniu strony, był świadom, że znajduje się na lewicowym terytorium. Mimo tego mógł jednak zaufać w większości artykułom z dziedzin oddalonych od polityki. Walka o zaimki i promowanie ideologii gender oznacza jednak problem o wiele głębszy: tutaj skutkiem jest gwałt na samym języku, którym myślimy. Tutaj zakrzywane są nie same fakty, lecz sposób, w jaki wolno nam o faktach, nawet codzienności, mówić. Zaburzona jest podstawowa struktura informacji.

Ideologia gender, zrodzona w pozbawionym praktycznie płci gramatycznej angielskim, uderza bowiem w podstawową strukturę polskiego języka fleksyjnego, który bazuje na kongruencji. Kongruencja (zgodność) to w lingwistyce wymóg, by pewne elementy zdania (takie jak przymiotniki, czasowniki, czy zaimki) odpowiadały pod względem określonych cech (takich jak rodzaj, liczba, czy osoba) innym elementom zdania, do których się odnoszą. Kongruencja pozwala utrzymać spójność i jasność w komunikacji: jeżeli mówimy o jednej osobie, to czasownik dopasowuje się do rzeczownika w liczbie pojedynczej. Jeżeli mówimy o mężczyźnie, to czasownik otrzymuje w czasie przeszłym (a czasem i w przyszłym) odpowiednią końcówkę podkreślającą, o której płci mowa.

Bez kongruencji zdania stają się niezrozumiałe lub mylące. Zgodność elementów w mowie pozwala słuchaczom i czytelnikom na łatwiejsze śledzenie relacji między różnymi częściami wypowiedzi. Brak kongruencji natomiast sprawia, że wypowiedź staje się bezsensowna. Oni poszli – kiedy mówimy o kobiecie – jest zwyczajnie błędnym zdaniem. „Emma D’Arcy poszli” to bełkot!

Potworki językowe

W angielskim da się jeszcze od biedy zrozumieć zdanie mimo braku zgodności między rzeczownikiem a czasownikiem – dlatego aktywiści gender pozwalają sobie na używanie „they” w stosunku do pojedynczych ludzi. Polski jednak tak nie działa i nasi lokalni, lewicowi działacze proponują alternatywę. Jeżeli ktoś nie godzi się na burzenie fundamentów polszczyzny, to może wprowadzić do niej nowotwory zwane „neozaimkami” lub błędnie używać formy nijakiej.

D’Arcy ma więc być określana jako „ono”, mimo że jest kobietą. Ewentualnie należy stosować wobec niej „iksatywy” (onx), dukatywy (onu) albo osobatywy – osoba aktorska, osoba brytyjska, osoba zaburzona. Taka jest oficjalna sugestia polskich działaczy antypłciowych, skupionych wokół portali „tłumaczących” gender. Ta sugestia jednak nie może być dla naszego języka żadnym rozwiązaniem.

Jak bowiem wymówić takie potworki językowe, jak onx? Czy chodzi tu o liczbę mnogą (oni) czy o pojedynczą (ona)? Czy wolno jakoś wymawiać „x”, określając płeć danej osoby, czy jednak trzeba zadowolić się śmieszną zagadką? To przecież równie silnie zaburza kongruencję w polszczyźnie! „Onu” nawet w niej zaś nie występuje, nie da się więc go zrozumieć i odmienić. A ciągłe powtarzanie słowa „osoba” i towarzyszącego jej przymiotnika czyni język zwyczajnie brzydkim, pozbawiając go przy tym ważnej treści. Dla lewicowych aktywistów płeć może bowiem być nieważna, reszta społeczeństwa się jednak z takim

podejściem nie zgadza.

Założenia moralne

Czy jednak to struktura informacji jest najbardziej zaburzona w ideologii gender? Również nie! Skrajnie lewicowe szaleństwo najbardziej deformuje przecież naszą moralność, szantażując nas samobójstwami transseksualistów i ograniczając naszą wolność słowa.

Jeżeli nie będziesz używał kontrfaktycznych określeń, to jakiś transseksualista może sobie zrobić krzywdę – taki jest kluczowy element argumentacji na korzyść „wymuszonych zaimków”. Tymczasem badania pokazują, że ryzyko śmierci z własnej ręki w przypadku osób z zaburzeniami tożsamości płciowej jest podobne na Zachodzie i w Polsce – w Polsce może być nawet niższe! „Postępowe” kraje dopasowały się do ideologii gender i nic to transseksualistom nie pomogło, czemu więc my mielibyśmy kaleczyć dla nich nasz język?

Pomijając jednak dane: zgoda na fikcyjne zaimki spycha nas też w absurd, którego granie są niepoznane. Czy wolno karać tych, którzy ideologii gender nie wyznają? Niemcy już przecież tak robią, wprowadziwszy u siebie grzywny do 10 tys. za misgendering. Albo czy jesteśmy odpowiedzialni za uczucia każdego rozmówcy i jego potencjalne samookaleczenie? I czy każdy z nas może sobie też – obok zaimków – dobrać inne części mowy? Kiedy wejdą na „Wikipedii” własne przymiotniki, i czy każdy będzie niedługo mądry, młody i piękny?

Autorstwo: Waldemar Krysiak

Ilustracja: [Alexandra Koch](#) (CC0), Wikimedia Foundation (CC BY-SA 3.0)

Źródło: [NCzas.info](#)